

## Podręczniki – bestsellery końca wieku

Dawniej podręczniki były najbardziej zniechęcającymi lekturami. Najczęściej już od września zamieszkiwały najgłębszą szufladę biurka. Brało się je do ręki w sytuacjach ekstremalnych, czyli tuż przed sprawdzianem lub egzaminem dojrzałości. Ewentualnie służyły w domu jako protezy dla kulawych mebli. Czytywało się za to powieści (najczęściej w czasie lekcji, w kącie pod ścianą) zdarzało mi się rozpłakać na matematyce, bo akurat Anna Karenina rzuciła się pod pociąg. Co dzień przeżywałam wraz z literackimi przyjaciółmi radości, smutki, wzloty i upadki.

Teraz takimi głupstwami jak beletrystyka nikt się nie przejmuje (no, może z wyjątkiem studentów filologii). Po cóż szargać swój system nerwowy, czytając o cudzych problemach (bo o tym przecież traktuje literatura), dość ma człowiek własnych trosk. Zatem jeśli już psuć sobie wzrok, to przy okazji czytania pożytecznych książek.

Hiperpożyteczna jest lektura podręczników obsługi komputera. Zdążyłam się o tym przekonać, kiedy potwórna maszyna pochłonęła mi osiem stron wypracowania i wyczyściła pliki zawierające bibliografię. Dzięki Bogu, w księgarniach jest ogromny wybór podręczników do obsługi komputera. Przyspieszony kurs pracy pod Wordem i w Excelu; poradniki dla początkujących użytkowników oraz dla informatyków-pasjonatów wydane co najmniej w trzech językach, to zaledwie część oferty. Po zapoznaniu się z odpowiednim instruktazem udało mi się szczęśliwie odzyskać strzęp cennego tekstu.

Bez podręczników do wypisywania pit-ów też bym dzisiaj nie przeżyła. W najlepszym razie za rok byłabym bezdomna, bo skonfiskowano by mi mienie na pokrycie karnych odsetek. Zanim nie zaopatrzyłam się w instruktaz wideofilmowania na większej części rodzinnych uroczystości udawało mi się uwiecznić głównie podłogę i sufit. Istnieją odpowiednie podręczniki na wszystko. Z ich pomocą można nawet wychować hałaśliwego sąsiada. Na ostatnie imieniny wręczyłam mu poradnik *savoir vivre'u* i przestał wreszcie wrzeszczeć pod moimi drzwiami w słu-

chawkę telefonu komórkowego oraz molestować mnie muzyką *disco-polo*.

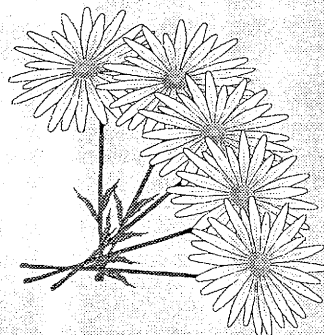
Napisano już chyba podręczniki na każdy możliwy temat. Jak gotować smacznie, jak jeść ryż pałeczkami, jak szydełkować, jak czyścić srebra i jak oduczyc dziecko dębienia w nosie... Nie warto łamać sobie głowy obmyśleniem rozwiązania problemu. Za jedyne 19 złotych i 90 groszy można zaopatrzyć się w instrukcje: *Jak odnieść sukces* czy *Być egoistką, którą wszyscy lubią*.

Szyborska miała rację. Ludzkie umysły uległy powszechnej automatyzacji. Przypominamy roboty. Nie żyjemy, tylko jesteśmy obsługiwani, ściśle według instrukcji. Wszystkiego należy się wyuczyć. Także tego, jak pozyskać przyjaciela, zdobyć kochanka lub męża. Obecnie przebojem na polskim rynku stała się książka Krystyny Kofty: *Jak zdobyć, utrzymać, porzucić mężczyznę*. Popularnością cieszy się również poradnik Joanny Chmielewskiej *Jak wytrzymać ze współczesną kobietą*. Po zapoznaniu się z odpowiednimi podręcznikami można zaradzić nieporozumieniom w małżeństwie, a po przeczytaniu *Kamasutry* zaradzić kłopotom w sypialni.

Życie ma być łatwe, proste i przyjemne – to dewiza ludzi końca dwudziestego wieku. Receptą na bezstresowe istnienie są poradniki „kreatywnego myślenia i twórczego rozwiązywania problemów”. Jak tu być humanistą w dzisiejszych czasach, skoro są już gotowe przepisy na szczęście – coś więcej jest do zrobienia, wymyślenia? Spontanicznie, to można sobie jedynie w łeb strzelić...

Dobrze, że pod choinkę dostałam *Pokrzepnik fizyczny Kubusia Puchatka* – pójdę się zatem pokrzepić, ściśle według zaleceń, oczywiście. A po zebraniu pozytywnej energii zabiorę się za studiowanie elementarza techniki szybkiego czytania, wszak egzaminy tuż, tuż... Albo dam sobie spokój z uniwersytetem i zostanę – jak marzyłam w dzieciństwie – wróżką (w „Kiosku” widziałam świetną książkę do nauki stawiania Tarota oraz wróżenia z fusów); enter.

\* Autorka felietonu jest studentką III roku Filologii Polskiej UG.



Maria Olszańska

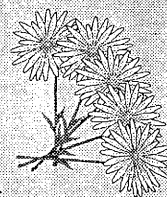
## Miejsce szczególne

Córce

Jest takie miejsce przytulne i bezpieczne w którym kryje się pierwszy płacz pierwszy ząbek i czułość najczulsza przysypana codziennością lecz zawsze się odradza i przypomina jakimś drobiazgiem zasuszonym w pamięci w odległych wspomnieniach.

Jest takie miejsce tuż pod sercem kiedy po raz pierwszy twoje małe serduszko zaczęło bić zgodnym rytmem razem z moim.

To szczególne miejsce jest i czeka – zawsze możesz wrócić.



Janina Laskowska

\*\*\*

Moja mama tak mówiła: kochaj dziecko każde źdźbło kochaj niebo, morza, drzewa kochaj kwiaty, zielen łąk. Lecz pamiętaj moja mała byś odważnie szła przez świat życie to nie bajka życie trzeba umieć brać. Ludzi traktuj jak przyjaciół umiej trzeźwo patrzeć w dal oczy zawsze miej otwarte rozpoznawaj dobro, zło ręce swoje w pracy hartuj by bogaty był twój dom.